

PRACA ŻYWA W RACHUNKU EKONOMICZNYM ROLNICTWA

DOC. DR FLORIAN MANIECKI

Efekt gospodarowania zależy w decydującym stopniu od właściwej kombinacji czynników produkcji. W rolnictwie naszego kraju występuje, najogólniej rzecz biorąc, ograniczona ilość podstawowego czynnika produkcji jakim jest ziemia (malejąca powierzchnia na jednego mieszkańca wraz ze wzrostem ludności i rozwojem przemysłu), duży niedobór kapitału i nadmiar pracy żywej.

Tempo substytucji pracy żywej przez pracę uprzedmiotowioną, czy inaczej mówiąc tempo postępu technicznego zależy od stopnia rozwoju całej gospodarki narodowej. W systemie gospodarki planowej substytucja czynników produkcji jest przedmiotem celowej polityki gospodarczej państwa. Ograniczoność czynników produkcji zmusza do szukania optymalnych proporcji ich zużycia. Zamienialność czynnika produkcji, uznana za racjonalną z technicznego i ekonomicznego punktu widzenia, jest często niemożliwą do zrealizowania w warunkach, gdy gospodarka narodowa (a w mikroskali gospodarstwo) nie może przeznaczyć odpowiedniej ilości środków na rozwój rolnictwa (względnie produkcji), ponieważ inne cele uznano za pilniejsze do realizacji (np. uprzemysłowienie kraju).

Dla podejmowania poprawnych decyzji, zwłaszcza w warunkach niedoboru czynników produkcji sprzyjającej postępowi, niezbędne jest wykonywanie różnych rachunków. W zespole rachunków składających się na rachunek ekonomiczny rolnictwa liczenie pracy żywej zajmuje teoretycznie właściwe temu rachunkowi miejsce. Wszyscy są zgodni, że jest on bardzo ważnym przy podejmowaniu decyzji zarówno w makro jak i mikroskali. Rachunek w makroskali wykonuje się raczej dla potrzeb gospodarki narodowej i to z punktu widzenia zabezpieczenia potrzeb istniejącego lub planowanego przemysłu. Z rachunków tych wynika olbrzymi nadmiar siły roboczej na wsi. Jednakże z chwilą odpłynięcia pewnej ilości ludności wiejskiej do pracy poza rolnictwem obserwujemy względny niedobór siły roboczej prowadzący do zahamowania intensyfikacji produkcji, lub nawet do uprawy roślin mniej pracochłonnych. Gdyby sporządzić

w tych rejonach bilans siły roboczej, to okazałoby się, że występuje i tu jej nadmiar. To oznacza, że albo rachunek jest sporządzony w oparciu o liczby ustalone niewłaściwie, albo odejście najczęściej aktywniejszych członków społeczności wiejskiej do pracy w innych zawodach obniża stopień zaangażowania się pozostałych w gospodarstwie. Można przypuszczać, że na ten spadek zainteresowania produkcją rolną wpływają dwie przyczyny: a) wzrost przychodów płynących z pracy poza gospodarstwem rolnym i b) szybki spadek atrakcyjności pracy w prymitywnym gospodarstwie rolnym w konfrontacji z pracą poza rolnictwem. Dotyczy to szczególnie młodzieży i kobiet. W rachunkach sporządzanych dla tych rejonów należy chyba stosować odliczanie na pracę domową. Blohm proponuje odliczać 0,2 pełnowartościowego pracownika na każdego domownika. (Przykład. Po przeliczeniu zasób siły roboczej w gospodarstwie wyniósł trzech pracowników pełnowartościowych. Jeśli rodzina składa się z pięciu osób wówczas odliczenie na prace domowe wyniesie jednego pełnowartościowego pracownika; zatem faktyczny zasób siły roboczej w gospodarstwie wyniesie 2 pracowników pełnowartościowych).

Tak więc pragnąc w rejonach szybkiego odpływu ludności wiejskiej nie dopuścić do zahamowania wzrostu produkcji rolnej¹⁾ należałoby zwiększyć tam atrakcyjność pracy w rolnictwie przez wyposażenie gospodarstw w nowoczesne środki produkcji. Uatrakcyjnienie pracy w rolnictwie może następować również poprzez stymulowanie specjalizacji. Rozwój usług produkcyjnych dla rolnictwa spełnia podobną rolę.

Ten kompleks poczynań musi znaleźć swoje odbicie w rachunku pracy żywej sporządzanym dla potrzeb bilansów siły roboczej kraju i poszczególnych regionów, Trzeba ustalić w jakim stopniu koniecznym jest zastępowanie pracy żywej pracą uprzedmiotowioną.

Przy statycznym podejściu do sprawy, tzn. przy założeniu jedynie konieczności utrzymania produkcji na tym samym poziomie, powstaje jedynie konieczność substytucji pracy żywej. W rejonach dużego odpływu siły roboczej należy koncentrować siłę pociągową mechaniczną i maszyny w postaci bądź usług, bądź też innej formy użytkowania.

W rejonach o dużych zasobach siły roboczej nie występuje tak pilna konieczność substytucji pracy żywej. Opłacalną natomiast dla gospodarki krajowej może okazać się subsytuacja ziemi przez środki obrotowe — głównie przez nawozy i pasze. W rejonach tych należy spodziewać się większej produktywności nakładów, tzn. większego wzrostu produkcji. Gwarantują to utrwalone formy organizacji gospodarstw i pracy.

¹⁾ Wzrost produktywności każdego hektara użytków rolnych (przy wzroście zapotrzebowania na produkty pochodzenia rolniczego a zmniejszaniu się powierzchni użytków rolnych na 1 mieszkańca) zakładamy jako warunek *sine qua non* pokrycia rosnącego zapotrzebowania na produkty rolne.

W tej postaci postęp techniczny stymuluje wzrost kwalifikacji producenta rolnego. Można też przyspieszać wzrost produkcji w oparciu o najmniej kapitałochłonny wariant postępu technicznego, jakim jest postęp biologiczny.

W rejonach zasobnych w siłę roboczą dotychczasowe metody sporządzania bilansu siły roboczej dają na dzisiaj wystarczająco dokładną informację. Natomiast w odniesieniu do rejonów uprzemysłowionych, względnie uprzemysławianych, rachunek pracy żywej musi być bardziej precyzyjny. Nie wystarczy tu już posługiwanie się takimi lub innymi normatywami ustalonymi dla dużych rejonów kraju w oparciu o wycinkowe badania ¹⁾.

Przejście do pracy poza rolnictwem większej grupy osób czynnych dotychczas w gospodarstwach chłopskich powoduje względnie duży niedobór siły roboczej. Niedobór musi być zastąpiony pracą uprzedmiotowioną w formie maszyn, czyli musi nastąpić mechanizacja. Dokładny rachunek powinien doprowadzić do odpowiedzi na pytanie, czym trzeba zastąpić siłę roboczą, która przeszła do przemysłu i ile to będzie kosztowało. Tam, gdzie występuje łatwość podejmowania pracy poza rolnictwem, wystąpi konieczność zmechanizowania tych rodzajów produkcji, które charakteryzują się stałym zapotrzebowaniem w roku na pracę ludzką (np. bydło mleczne), ponieważ prymitywny sposób produkcji odstrasza od podejmowania tam pracy. Z drugiej strony trzeba w rachunku uwzględnić możliwość zatrudnienia większej ilości sezonowej siły roboczej. W krótkich okresach (lato, wczesna jesień) rodziny pracowników przemysłu i innych chętnie podejmują stosunkowo dobrze opłacaną pracę przy pielęgnacji i zbiorze. To zjawisko sprzyja rozwojowi produkcji ogrodniczej potrzebnej w tych rejonach.

Techniczne wyposażenie i możliwości organizacji produkcji w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych nie różnią się od państwowych gospodarstw rolnych. Dlatego zapotrzebowanie na siłę roboczą można ustalać tam podobnie. Natomiast w spółdzielniach pokrycie zapotrzebowania w okresach szczytowych jest łatwiejsze. Wynika to z dwóch powodów:

- a) większe związanie z przedsiębiorstwem członków i ich rodzin umożliwia zmobilizowanie w okresach szczytowego zapotrzebowania dużej ilości własnej siły roboczej,

¹⁾ Dotychczasowe podstawy rachunku pracy żywej przeważnie opracowane przez pojedynczych badaczy, najczęściej w postaci prac doktorskich. Fakt ten ograniczał zasięg i czasokres badań. Aby uzyskać wystarczającą dokładną podstawę do sporządzania tego typu rachunków, koniecznym jest prowadzenie badań wyczerpujących, ciągłych i na szerszą skalę. Do prowadzenia badań z zakresu nakładów pracy i jej preeliminowania w najszerszym tego słowa znaczeniu należy powołać specjalną placówkę. W przeciwnym razie, będziemy w dalszym ciągu skazani na uzyskanie bardzo rozbieżnych szacunków, o różnicach w skali kraju rzędu milionów osób.

b) swoboda w ustalaniu opłaty za prace sezonowe umożliwia zatrudnienie członków rodzin (ich mobilizację) i robotników pracujących poza rolnictwem przez atrakcyjną opłatę za tę pracę.

Nakłady pracy w państwowych gospodarstwach rolnych stanowiące poważny procent w kosztach produkcji powinny skłaniać do liczenia opłacalności zastępowania pracy żywej poprzez mechanizację procesów produkcyjnych. Dotychczasowa praktyka jest zaprzeczeniem tego stwierdzenia. Rachunek pracy żywej jest sporządzany tylko w planach perspektywicznych. W oparciu o ten rachunek ustala się głównie inwestycje mieszkaniowe. Brak naukowych podstaw sporządzania tych rachunków (normatywy, normy technicznie uzasadnione itp.) prowadzi do posługiwania się bardzo uproszczonymi rachunkami i do niewłaściwej oceny poziomu zatrudnienia. Paradoksalnym przejawem tego są sytuacje, w których spadek produkcji wolniejszy od tempa zmniejszania się liczby robotników na 100 hektarów bywa oceniany jako zjawisko pozytywne.

Obliczanie zapotrzebowania siły roboczej musi być oparte o normatywy uwzględniające w możliwie pełnym stopniu poziom mechanizacji, wielkość gospodarstwa, jego położenie i warunki przyrodnicze. W ten sposób obliczone zapotrzebowanie można pokryć przez zatrudnienie robotników stałych i sezonowych. Pracownicy sezonowi rekrutują się w zasadzie spośród rodzin robotników stałych. Utańczyło się przekonanie, że na jednego zatrudnionego robotnika stałego można liczyć 0,5 robotnika sezonowego. Z braku lepszej liczby musimy ją przyjąć, jednak w rzeczywistości stosunek ten kształtuje się na pewno różnie, zależnie od stopnia możliwości uzyskania pracy poza rolnictwem i od jej atrakcyjności.

W rejonach zasobnych w siłę roboczą istnieje możliwość uzyskania pracownika sezonowego spoza PGR. W tych rejonach trzeba mechanizować w pierwszej kolejności prace uciążliwe, czyli poprawiać tą drogą głównie warunki pracy. Opłacalne tu będą zwiększone nakłady środków obrotowych. Spiętrzenia zapotrzebowania na pracę nie powinny stanowić przeszkody w rozwijaniu intensywnych upraw.

W rejonach z niedoborem siły roboczej PGR będą zmuszone do przyjmowania takiej struktury produkcji, która będzie powodowała równomierne rozłożenie zapotrzebowania pracy pokryte w zasadzie przez robotników stałych. O stopniu intensywności produkcji z kolei powinien decydować koszt zastąpienia pracy żywej przez mechanizację.